Nr. 271 — We Lwowie — Piątek 30. Września 1898 — Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kółka rolnicze.

Lwów, 29 września.

Na środowem posiedzeniu popoł. do szczuplej już liczby uczestników przemówił najpierw delegat sokalski p. Gogolewski, skarżąc się na usiłowania niektórych Rusinów a nawet dzienników ruskich, dążących do rozbicia towarzystwa Kółek Rolniczych przez wzniecanie nienawiści między Polakami a Rusinami. Postawił wniosek, aby zarząd główny wniósł petycyę do sejmu o zaprowadzenie krajowych kursów handlowych na sklepikarzy wiejskich. Wniosek ten uchwalono tak samo jak żądanie p. Gogolewskiego, aby prosić sejmu o zakładanie warsztatów krajowych po miasteczkach w większej liczbie niż dotychczas.

Na wniosek komisyi wyborczej wybrano dwóch członków do zarządu głównego hr. Jana Potockiego i hr. Mikołaja Reya, a do komisyi rewizyjnej Ulmera, Kuczyńskiego i Żardeckiego.

Po przekazaniu szeregu wniosków dotyczących spraw wewnętrznych zarządowi głównemu do rozpatrzenia, uchwalono jeszcze udać się z prośbą do rady szkolnej krajowej aby w dniu zgromadzenia Kółek Rolniczych nauczyciele ludowi byli uwolnieni od nauki za urlopem rady szkolnej okręgowej, poczem o godzinie 1/2 7 dr. Skałkowski zamknął ostatecznie obrady.

Zjazd leśników.

Lwów 29 września.

W wycieczce do brzuchowickich lasów miejskich urządzonej w środę wzięło około 100 leśników udział. Gospodarzem był pan Schup, który urządził obiad dla gości w lesie miejskim. Do Lwowa wróciła wycieczka o 6 wieczorem.

Na rannem czwartkowem posiedzeniu toczyła się żywa dyskusya na temat, czy lepiej las siać czy sadzić. Dyskusya, choć długa i prowadzona przez doświadczonych praktyków, nie doprowadziła do stanowczego wyroku na korzyść tego, czy owego systemu.

Radca Góralczyk poddał następnie krytyce gospodarkę w lwowskich lasach gminnych, panowie jednak Tyniecki i Strzelecki wykazali, że gospodarka ta w danych warunkach jest bardzo poprawną, a tylko dziwnym zbiegiem okoliczności środowa wycieczka leśników skierowała się w miejsce najmniej urodzajne i najgorsze. Stąd złe wrażenie.

Prezes ks. Witold Czartoryski odczytał telegram z Delatyna, iż umarł tam nagle w biurze długoletni członek towarzystwa lasowego, lustrator lasów rządowych śp. Leon Krukowski. Obecni powstali na znak smutku. Po podziękowaniu przez p. Tynieckiego przewodniczącemu za trudy przewodnictwa a przez przewodniczącego zebranym za liczny udział w posiedzeniach zjazd zamknięto.

Popołudniu uczestnicy jego zwiedzali wystawę ogrodniczą i pszczelniczą.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dyskusya polityczna).

Lwów d. 29 września.

Na wstępie środowego posiedzenia lwowskiej rady miejskiej poświęcił dr. Małachowski kilka serdecznych słów pamięci śp. Antoniego Czernego a p. sekr. Dziubiński odczytał pismo od rodziny śp. Czernego wystosowane do rady z podziękowaniem za współczucie w rodzinnej żałobie.

P. Dziubiński odczytał następnie znany reskrypt namiestnika hr. Pinińskiego, wstrzymujący wykonanie uchwały rady przeciwko stanowi wyjątkowemu. W dyskusyi jaka się nad tą sprawą rozwinęła, zabrał pierwszy głos p. Soleski, który po dłuższym wywodzie postawił wniosek ażeby rada wniosła przeciw tej decyzyi namiestnika rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych i poleciła prezydyum opracowanie takiego rekursu.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której pierwszy zabrał głos dr. Małecki sprzeciwiając się rekursowi.

Powołując się na ostatnią uchwałę Koła polskiego w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego, a zatem na uchwałę takiego ciała, którego zdanie powinno być dla wszystkich wskazówką działania w każdej akcyi społecznej i politycznej, dowodził dr. Małecki, że rekurs byłby krokiem niepolitycznym i że dążyć należy do utrzymania harmonii pomiędzy rządem a autonomią. W rezultacie wniósł, aby przejść nad rekursem do porządku dziennego.

Dr. Głąbiński poparł wywody dr. Małeckiego ze względów formalnych i zasadniczych. Mamy — mówił — zaufanie do namiestnika i dlatego należy jemu pozostawić swobodę decyzyi co do terminu zniesienia stanu wyjątkowego. Zdaniem dr. Głąbińskiego pierwotna uchwała rady ubliżała godności namiestnika. Dlatego należy pójść za zdaniem dr. Małeckiego a na wypadek gdyby się rada na to nie zgodziła, to postawił wniosek, aby odesłała sprawę rekursu do komisyi prawniczej.

Prof. Thullie oświadczył, że żąda wprawdzie zniesienia stanu wyjątkowego natychmiast, ale nie chce wnosić rekursu a to ze słusznych powodów przez dr. Małeckiego przytoczonych.

Dr. Weigel wystąpił przeciwko formie reskryptu namiestnikowskiego, która zdaniem jego ubliża powadze rady, ale zarazem dodał, że i uchwałę rady miejskiej domagająca się natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego, uważa za nietaktowną. W rezultacie proponował odesłać rekurs do komisyi prawniczej.

P. Soleski zabrał głos ponownie, aby zaznaczyć, że żywi zaufanie do namiestnika, ale wyrocznią w sprawie legislatury będzie dlań zawsze trybunał państwowy. Koło Polskie należy niewątpliwie na zewnątrz otaczać szacunkiem, ale to nie wyklucza wcale potrzeby czynienia Kołu zarzutów, gdy ono popełni coś nierozważnego. Z tych względów ponowił swój wniosek i zarazem go zmodyfikował, żądał bowiem aby sprawę rekursu odesłać do komisyi prawniczej z prośbą, aby za dni 10 dała opinię czy można rekurs wnosić, czy nie, a gdyby komisya oświadczyła się za rekursem, aby prezydyum zajęło się wysłaniem go do Wiednia w drodze właściwej.

P. Baczewski wyraził żal do inicyatorów zakazanej obecnie przez namiestnika uchwały rady, bo przedłożyli mu do podpisu tekst jej, jako wniosek nagły, a nie zwrócili uwagi na to, że to jest sprawa polityczna.

Pp. Rawski i Głąbiński, godząc się na załatwienie sprawy, proponowane przez p. Soleskiego, uczynili dodatek, aby uchwała komisyi była przesłana radzie napowrót do przeprowadzenia nad nią dyskusyi. Zgodził się na ten dodatek i p. Soleski a i cała rada w głosowaniu poszła za tem zdaniem.

Tym sposobem sprawa rekursu przeciw zakazowi namiestniczemu wykonania uchwały rady miejskiej w sprawie natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego, będzie przedmiotem dyskusyi w radzie po raz drugi za dni dziesięć.

Dr. Loewenstein miał jeszcze następnie przedstawić sprawę gazowni miejskiej, ale zabrakło kompletu i posiedzenie zostało odroczone.

KRONIKA.

Lwów dnia 29 Września.

Z żandarmeryi. Eksponowany w Przemyślu major żandarmeryi Rudolf Riedinger mianowany zastępcą komendanta kraj. żandarmeryi we Lwowie. Do Przemyśla mianowany na jego miejsce rotmistrz Ignacy Christoph z Berna.

Walne zgromadzenie lwowskiego towarzystwa aptekarskiego odbyło się we środę wd własnym lokalu. Przewodniczył prezes Gruszczyński. Ze sprawozdania odczytanego przez sekretarza p Dewechego wynika, iż towarzystwo pomyślnie się rozwija, na co też wskazuje i sprawozdanie kasowe. Dochody w dwóch ostatnich latach wzrosły do 11.867 zł. a cały majątek towarzystwa wynosi 38.105 zł. 95 ct. W końcu prezesem obrano p. Walerego Włodzimirskiego, a jego zastępcą p. Fryderyka Dewechego, oraz 12 wydziałowych, 4 zastępców i komisyę kontrolującą.

O stosunkach w szkole czernichowskiej donoszą: Z początkiem roku szkolnego zgłaszający się uczniowie do szkoły rolniczej czernichowskiej, spotkali się z reformami w oczy bijącemi. Całe obejście szkoły otoczono wysokim, kamiennym murem, na cemencie porządnie zbudowanym, a okna głównego budynku opatrzono silnemi, żelaznemi kratami. Regulamin internatowy obostrzono tak, żeby uczeń kontrolowany był na każdym kroku. Rozbitki z ostatnich zajść zeszłorocznych stawili się w bardzo skromnej liczbie, a i ci zaczęli uciekać. Mocne kraty w oknach i wysoki mur nie pozwoliły im naturalnie na wymykanie się chyłkiem, więc szukali wyjścia legalnego drzwiami i bramą zakładu. Służba zakładu otrzymała także nową... tresurę. Wszyscy chodzą na palcach, milczą zawzięcie, uciekają od uczniów, uchylając się od rozmowy z nimi, aby ich dyrekcya nie posądziła przypadkiem o spiskowanie przeciw nowemu porządkowi. Profesorzy przywdziali miny niesłychanie poważne, sam dyrektor, p. Bastgen, twórca nowego rzeczy porządku, w nadzwyczajnych tylko wypadkach jest widzialny, aby nie spowszedniał.

Niestety młodzieży stawiło się tak mało, że ufortyfikowany zakład świeci pustkami. Okazał się za obszerny na tak szczupłą załogę. Na pierwszy kurs, na którym było zeszłego roku 37 uczniów, zapisało się z początkiem tego roku... siedmiu, a że dwom sprzykrzył się już po paru tygodniach, nowy rzeczy porządek, więc obecnie klasa ta liczy pięciu, mówię: pięciu uczniów. Na drugi kurs zapisało się 12 uczniów, ubyło dotąd czterech, pozostało więc ośmiu, na trzecim roku pozostało uczniów dziesięciu, ot eonie więc czernichowska szkoła rolnicza liczy uczniów 23, gdy roku zeszłego miała ich 77.

Na tę liczbę uczniów jest grono nauczycielskie, składające się z 12 osób: dyrektora, 9 profesorów, kapelana i prefekta.

Dzielny jeździec. Starszy porucznik J Gorayski na czternastoletnim siwym wałachu „Hermanfred" od „Napajedl" przebył onegdaj drogę dystansową w 5 i pół dniach z Wiednia do domu do Moderówki (755 kilometrów) przebywając koło Kęt drogę bardzo górzystą. Stan konia, który niósł 85 kilogramów, wyborny.

Na pogrzeb śp. Karola Oesterreichera wyjechała ze Lwowa do Czerniowiec liczna deputacya urzędników tutejszej dyrekcyi kolejowej z wicedyrektorem Elsnerem na czele i powiozła okazały wieniec, który złożyła na trumnie zacnego tego człowieka.

„Slava Polakom!" Dzienniki czeskie donoszą, że kiedy poseł Skarda na zgromadzeniu w Mytach wspomniał o należnej Polakom wdzięczności, całe zgromadzenie, jakby na dany znak, powstało z miejsc, wołając: „Slava Polakom!"

Z krak. tow. wzaj. ubezp. Mówią o zamierzonych przez dyrekcyę krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń licznych translokacyach urzędników z Krakowa do Lwowa i naodwrót.

Miasta bukowińskie wybrały do sejmu: Czerniowce Polaka Kochanowskiego i Niemca liberała Rotta, Suczawa Niemca des Logesa, Radowce Niemca Kippera, a Seret Niemca Pompego.

Sprawę oszustwa Korytowskiego przedstawia *Kuryer Lwowski* w następujący sposób:

W ubiegłym tygodniu zjawił się w Stanisławowie młody człowiek i przedstawiał się jako Konstanty hr. Korytowski, który przybył celem nabycia od spadkobierców Dubsa dóbr Majdanu średniego. Złożył wizytę prezydentowi sądu Daniewiczowi i oświadczył, że kupi Majdan, jeśli go nabędzie za 900.000 zł, które złoży zaraz gotówką. Nie przeszkadzało to Korytowskiemu tego samego dnia starać się w kantorach bankowych o zeskontowanie kilku weksli z podpisem p. Rostworowskiego z Bukaczowiec, opiewających na sumę 10.000 zł. Operacya ta nie udała się pomimo, iż Korytowski obiecywał dobre procenty i pokazywał telegram z Berlina, w którym zapytywano go czy należące się mu 300.000 marek mają mu być odesłane do Lwowa czy do Stanisławowa, weksle bowiem były już płatne. Traktował również o kupno sąsiedniej wsi Pobereża. W piątek wyjechał do Halicza, gdzie kupił u tamtejszych handlarzy bydłem Austera i Plessera 70 sztuk wołów za 10000 zł. jak twierdził do gorzelni dóbr swoich w powiecie tarnopolskim. Gdy woły już załadowano, wręczył sprzedawcom zamiast gotówki, weksle z podpisami p. Rostworowskiego. Sprzedający pojechali z wekslami do akceptowania, a p. Rostworowski oświadczył, iż weksle nie mają żadnej wartości, albowiem były już raz skarżone, lecz ze skargi wycofane. Wtedy Auster i Plesser wrócili do Stanisławowa i zagrozili prokuratorem. Gdy prośba nie pomogła, zrobili rzeczywiście doniesienie karne, na podstawie którego Korytowskiego wezwano w poniedziałek o g. 10 do sądu i stamtąd go już nie wypuszczono. We wtorek popołudniu izba radna zatwierdziła uwięzienie.

Umowie o kupno wołów w Haliczu był także przytomnym Edmund, czy jak niektórzy twierdzą Karol Potocki z Maryampola i z tego powodu nie wiadomo czy słusznie pada podejrzenie na tegoż ostatniego, że w interesie tym także miał udział. Woły odesłano zaraz do Wiednia, a nie jak Korytowski twierdził do gorzelni w tarnopolskiem. Miały one tam być na rachunek Korytowskiego sprzedane. Sąd telegraficznie woły zakondykował i kazał we Wiedniu sprzedać a gotówkę tu bie odesłać.

Korytowski hrabią nie jest, jest atoli krewnym jednego z wysokich urzędników ze Lwowa. Sprawa wywołała powszechną senzacyę, tem więcej, że izba radna uwięzienie zatwierdziła. Dotąd nie sprawdzono, czy podpisy na wekslach są sfałszowane, czy bez wartości. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy Hroboni.

Sztuki piękne.

Teatr.

(„Agnieszka Jordan", dramat w 5 aktach J. Hirschfelda, w tłumaczeniu Jana Kasprowicza, wystawiony na scenie lwowskiej po raz pierwszy dnia 28 września 1898).

Gdyby powieściopisarz wziął od Hirschfelda temat do powieści, o wiele łatwiejsze miałby przed sobą zadanie, niż autor dramatyczny. Przedstawić na scenie dzieje 31-letnie małżeństwa, jego pożycie, walki jakie przebywa, zmiany losu i stosunków, to rzecz trudna niezmiernie, a powiem może i niewłaściwa. Dziś wprawdzie nie śmiemy żądać od autora jedności czasu i miejsca, żądanych przez szkołę francuską XVIII w. — a wymagamy już tylko Arystotelesowskiej jedności akcyi — ale zawsze okres lat 31, to za długi przeciąg czasu, aby na scenie nie sprawiał zbyt wiele trudności technicznych i nie psuł iluzyi. Jakżeż można wymagać od jednej i tej samej artystki, ażeby w grze przeszła okres życia od młodego dziewczęcia do matki 30 letniego syna?

Autor każe przed oczyma naszymi przez lat 31 zamierać powoli Agnieszce Jordan. Życia takiego, jak jej, inaczej jak zamieraniem nazwać nie można. Młode dziewczę, wychowane starannie, pod wpływem idealisty wuja Krebsa, pełne wyższych porywów zakochuje się w pięknym komiwojażerze Jordanie, człowieku płytkim, brudnym egoiście bez wszelkiego wykształcenia i zrozumienia tego, co piękne. Można przewidzieć, jak ułoży się życie tych dwojga ludzi, którzy ze sobą tworzą najjaskrawszy kontrakt. W akcie drugim widzimy małżeństwo to po latach ośmiu. Jordan występuje tu jako brudny egoista, który o nic nie dba jak tylko o interes i z całą brutalnością jest w stanie traktować nawet swoich dobroczyńców jak wuja Agnieszki, który mu niegdyś dopomógł do rozpoczęcia interesu. Możemy poznać, że mąż taki nie odpowiada zupełnie Agnieszce. Dalsze dwa akty posuwają życie o lat 9 — widzimy Agnieszkę jako matkę synów Jasia i Ludwika, Jordan prowadzi miłostki ze sługami i wpływa jak najgorzej na wychowanie synów. Agnieszka próbuje wyrwać się z tej atmosfery — ucieka do rodziców, chce brać rozwód, lecz później mimo to wraca, dla dzieci, by być koło nich i kierować ich wychowaniem Akt ostatni — w lat 14 — wskazuje nam owoce tego poświęcenia — Agnieszkę widzimy otoczoną synami, którzy ją kochają, rozumieją i czują wraz z nią. Oto odrodzenie jej w młodem pokoleniu.

Oto te chwile z życia wybrał autor i przesunął przed naszymi oczyma. Czy zdarzenia te, które tu widzimy, pozwalają nam wglądnąć w głębię duszy tych ludzi, czy odkrywają nam zakryte tajniki ich myśli i charakterów czy to te właśnie, charakterystyczne i czy tylko te? Wcale nie; tak samo mógłby był autor wybrać każdą inną dowolną chwilę z życia Jordanów i z równem powodzeniem postawić ją przed naszymi oczyma: te które nam dał, nie są wcale decydującymi.

Na luźnych, dowolnie wybranych obrazkach chce nam autor demonstrować życie pewnej rodziny: a czyni to, mijając się z swem zadaniem nie jako obserwator, lecz jako dramaturg. Przedstawił nam z wielką skrupulatnością proces zamierania duszy, powolny, jak gasnącego płomyka w lampie, gdy oliwy zabraknie, w rozmaitych po sobie następujących fazach — nie dał natomiast tego, co jako dramaturg dać był powinien. Jak dramaturg dać był nam winien sytuacye, w którychby charaktery jego postaci stanęły przeciw sobie ostro, ścierały się z sobą, walczyły, upadały lub zwyciężały, bo te konflikty właśnie są istotą dramatu. Tu konfliktów charakterów nie ma — one istnieją obok siebie i nawzajem... wymijają się.

Autorowi nie brak obserwacyi i zdolności wiernego oddania tego co spostrzegł — ale brak artystycznego przetrawienia i ożywienia materyału za pomocą własnego temperamentu — brak twórczości artystycznej. Dlatego też są to raczej materyały dla badacza kultury, niż dzieła artystyczne. Takim jest obraz w zwierciedle i reprodukcya fotograficzna, których nikt mimo wierności i dokładności dziełem sztuki nie nazwie.

„Agnieszka Jordan" graną była w roku ubiegłym w Berlinie, gdzie miała dość znaczne powodzenie, sukces ten jednak był o wiele więcej kasowym niż literackim. Krytyka wcale nie szczędziła młodemu autorowi (ma 25 lat) ostrych zarzutów. Mimo to sztuka jego należy przecież do lepszych rzeczy nowszego niemieckiego repertuaru na ogół dość słabego. Przyznać należy, że u nas opracowano sztukę należycie i dobrze przygotowaną stawiono nam przed oczy.

Główną rolę Agnieszki powierzono p. Żelazowskiej. Było to nielada zadaniem wybrnąć z niej zwycięsko w każdej scenie — w jednej sztuce przeżyć lat 30, wżyć się w każdą sytuacyę i odtworzyć ją prawdziwie W większej części umiała p. Żelazowska trudności te pokonać. Osobliwie dobrze wypadł akt trzeci i czwarty, dając jej najwięcej pola do popisu. Trafnie pojął i odtworzył postać Jordana p. Hierowski. W akcie trzecim role dzieci Agnieszki odegrały p Żłobicka i Ogińska — i to były najpiękniejsze postacie w tej sztuce. Obie panie stworzyły kreacye pełne wdzięku, tchnące prawdą życiową. Bardzo dobrze grali p. Gostyńska i p. Chmieliński.

Dr. Eug. B.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość niektórych dzienników polskich, jakoby komitet wykonawczy prawicy parlamentarnej wyraził pogląd, że stan wyjątkowy, zaprowadzony w 33 powiatach Galicyi, właściwie stracił moc obowiązującą, jest zupełnie bezzasadną.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Praga d. 29 września.

Politik wyraża przekonanie, że obrady klubu chrześcijańsko-słowiańskiego, które na dziś są zapowiedziane, zakończą się przyjęciem wniosku Wachmanina, który domaga się, aby kluby zażądały interwencyi komitetu wykonawczego prawicy, celem uzyskania od rządu uwzględnienia postulatów mniejszości słowiańskich.

Wiedeń 29 września.

Komunikat wydany o wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy opiewa: „Komitet wykonawczy prawicy zebrał się we środę w południe na konferencyę, na której był także prezydent ministrów hr. Thun i członkowie prezydyum izby. Konferencya trwała trzy godziny, a przedmiotem była sprawa taktyki.

Wiedeń d. 29 września.

Obrady komitetu wykonawczego stronnictw lewicy zostały zakończone. Większość członków komitetu oświadczyła się za tem, aby dopuścić do pierwszego czytania projektów ugodowych, a dopiero w późniejszem nieokreślonem bliżej stadyum, wystąpić z ostrą obstrukcyą. Uchwała ta wymaga jeszcze aprobaty poszczególnych klubów lewicy, z których klub postępowy i klub niemieckiej partyi ludowej odbędą dziś posiedzenie. — Dziś przedłoży rząd w Izbie ponownie projekty ugodowe, a wybór deputacyi kwotowej ma nastąpić w piątek.

Wiedeń dnia 29 września.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rady państwa było średnio spokojne.

Przed posiedzeniem miał dłuższą naradę prezydent Fuchs z przywódcami prawicy.

Posiedzenie rozpoczął dr. Fuchs od okrzyku na cześć cesarza i wspomnienia poświęconego zmarłym posłom. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos dla postawienia nagłego wniosku hr. Stuergkh ze stronnictwa niemieckiej szlachty wiernokonstytucyjnej. Zażądał od dra Fuchsa, aby postawił na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia ugodę z Węgrami, a od hr. Thuna, aby natychmiast zdał izbie sprawę z umowy swojej zawartej z br. Banffym co do ugody.

Dr. Fuchs nie dopuścił wniosek hr. Stuerghka do traktowania, powołując się na § 16 regulaminu izbowego, który nakazuje izbie przedewszystkiem wziąć pod obrady przedłożenia rządowe.

Następnie imieniem socyalnych demokratów p. Daszyński oświadczył że godzi się na parlamentarne traktowanie ugody, a to po to, aby dowieść ludowi austryackiemu, jak go chciano skrzywdzić na korzyść Węgier.

P. Schwegel ze stronnictwa niemieckiej szlachty wiernokonstytucyjnej zapytał prezydenta czy stanowczo nie uczyni zadość poprzednio postawionemu wnioskowi hr. Stuerghka który wystąpił w imieniu całego swego stronnictwa tj. czy nie postawi ugody na pierwszym punkcie porządku dziennego.

Dr. Fuchs oświadczył ponownie, że nie może się zgodzić na traktowanie wniosku Stuergkha, bo się temu regulamin izby stanowczo sprzeciwia.

P. Steinwender ze stronnictwa ludowców niemieckich wyraził się, że takie postępowanie prezydenta izby jest prowokowaniem obstrukcyi.

P. Dipauli zwalczał wniosek hr. Stuerghka i przyznał słuszność postąpieniu dra Fuchsa.

P. Wolf oświadczył imieniem swego stronnictwa, że będzie prowadził obstrukcyę bez przerwy ani wytchnienia.

P. Gross ze stronnictwa liberalnych Niemców, zaprotestował przeciw postąpieniu dra Fuchsa z wnioskiem hr. Stuergkha, ale imieniem swego stronnictwa zrzekł się obstrukcyi w kwestyi ugody z Węgrami.

P. Jaworski oświadczył, iż Koło Polskie stoi na stanowisku ugody z Węgrami z r. 1867. Każda ugoda wymaga ustępstw z obu stron. Koło Polskie jak najgoręcej pragnie, aby nie rząd, lecz parlament ugodę z Węgrami zawierał.

P. Lueger wystąpił przeciw decyzyi Fuchsa co do wniosku hr. Stuergkha, ale zapowiedział, iż jego stronnictwa zaniecha obstrukcyi w sprawie ugody z Węgrami.

Tym sposobem wszystkie stronnictwa opozycyjne z wyjątkiem prusofilów i niemieckich ugodowców oświadczyły, iż nie będą prowadziły obstrukcyi w sprawie ugody z Węgrami.

Następne posiedzenie naznaczono na Piątek.

Wiedeń 29 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów rady państwa nie był obecnym minister dr. Baernreither, reprezentant w gabinecie niemieckiej szlachty wiernokonstytucyjnej. Mówią, że z powodu tego, iż prezydent izby dr. Fuchs nie chciał się zgodzić na nagłość wniosku hr. Stuergkha z tego samego stronnictwa co dr. Baernreither, dr. Baernreither wniesie dziś oficyalnie swoją dymisyę. Jako następcę jego wymieniają dr. Milewskiego.

Telegramy i telefonemata

Wiedeń 29 września.

Urzędowa „Wiener Zeitung“ publikuje ustawę o regulacyi płac profesorów w szkołach wyższych.

Wiedeń 29 września.

Cesarz zamianował zwyczajnymi profesorami na filozoficznym wydziale wszechnicy lwowskiej nadzwyczajnych profesorów dr. Aleksandra Skórskiego i dr. Kazimierza Twardowskiego we Lwowie.

Petersburg 29 września.

Drugi syn i synowiec szacha perskiego przybyli do Tyflisu, skąd zwidzą Rosyę i zachodnią Europę.

Paryż 29 września.

Pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej naznaczono na sobotę.

Paryż 29 września.

Trybunał, który zdecyduje o rewizyi procesu Dreyfusowskiego, nie zbierze się przed końcem października.

Paryż 29 września.

Zdaje się, że trybunał kasacyjny, który ma ferye do 15 października, nie zostanie przed tym terminem zwołany. Zola nie wróci na razie do Paryża, ponieważ on i jego przyjaciele obawiają się, że nowy proces raczej zaszkodziłby niż pomógł akcyi rewizyjnej. Zola przebywa od kilku tygodni w Szwajcaryi.

Kopenhaga 29 września.

Stan zdrowia królowy znacznie się pogorszył.

Lizbona 29 września.

Wczoraj królestwo portugalscy dali przyjęcie dla uczestników kongresu prasy, który już uchwalił domagać się zniżki taryf za depesze dziennikarskie i uznał prawo dzienników reprodukowania cudzych artykułów politycznych z obowiązkiem wymieniania źródła.

Kopenhaga 29 września.

Krolowa duńska Ludwika umarła dziś rano o godzinie 6 w zamku Bernstorffie.

Nowy Jork 29 września.

Z Manilii donoszą, że Amerykanie wydali rozkaz konfiskowania wszystkich okrętów powstańców, ponieważ bandera ich przez żadne mocarstwo nie jest uznaną i każde państwo może powstańców traktować jako korsarzy. Powstańcy plądrują obecnie wyspę Luzon, na której leży Manilia.

Dział ekonomiczny.

— **Nagrody w dziale ogrodnictwa ozdobnego** otrzymali w wyroku komitetu sędziów lwowskiej obecnej wystawy ogrodniczej i pszczelniczej następujący wystawcy:

Woliński i Kaczyński ze Lwowa: dyplom honorowy za ogół wystawionych przedmiotów, medale: złoty za palmy, srebrny za begonie liściaste, srebrny za begonie bulwiaste, srebrny za cyklameny, srebrny za draceny, bronzowy za szczepy, srebrny za gwoździki, bronzowy za pnące się i wijące rośliny, srebrny za konwalie obecnie do kwiatu doprowadzone, srebrny za araukarye, złoty i dar honorowy za wiązanki gustowne i estetyczne,

Jan Klimowicz ze Lwowa: dyplom honorowy i medale: złoty za palmy, srebrny za begonie bulwiaste, bronzowy za begonie liściaste, bronzowy za cyklameny, srebrny za draceny, bronzowy za szczepy, srebrny za gloksynie, bronzowy za szkarlety, bronzowy za petunie, srebrny za araukarye, srebrny za wiązanki kwiatów, srebrny za koleusy i bronzowy za rośliny pnące się.

Kazimierz Piątkowski ze Lwowa: dyplom honorowy i medale: srebrny za rośliny szpilkowe gruntowe, złoty i dar honorowy za paprocie, srebrny za filodendrony, srebrny za aukuby, srebrny za begonie liściaste, srebrny za draceny, bronzowy za szczepy, bronzowy za szkarlety, srebrny za prymule i bronzowy za pnące się rośliny.

Stark ze Lwowa: Dyplom honorowy i medale: złoty za palmy, srebrny za aroidee, bronzowy za aukuby, srebrny za begonie bulwiaste, srebrny za cyklameny, srebrny za draceny, srebrny za fikusy, srebrny za gwoździki, bronzowy za szkarlety, srebrny za azalie, srebrny za araukarye, srebrny za yucca tricolor i srebrny za bukiety,

Dwór Medyka: dyplom uznania i medale: srebrny za aroidee, bronzowy za bouvardie, srebrny za kaladya, srebrny za cyklameny, srebrny za draceny, bronzowy za mirty, bronzowy za azalie, ogrodnik Koziarski medal złoty za ogólną hodowlę,

Freege z Krakowa: medal srebrny za bouvardie, srebrny za cyklameny, srebrny za draceny, srebrny za fikusy, bronzowy za georginie, srebrny za araukarye,

Dwór Wiewiórka: medal srebrny za palmy,

Dwór Busk: medal srebrny za pandanusy,

Dwór Gumniska: medal srebrny za palmy, srebrny państwowy za paprocie i srebrny za zielnik,

Rozwadowski: medal srebrny za krzewy i drzewka liściaste gruntowe,

Dwór Rozdół: medal srebrny za okazy zimnoszklarniane,

Br. Brunicki: Dyplom honorowy, medal srebrny za georginie w 130 odmianach,

Br. Brückman: bronzowy medal za georginie,

Pani Bartmańska: list pochwalny za georginie i begonie liściaste,

Gall z Krakowa: srebrny medal za gwoździki,

Łoziński: list pochwalny za petunie,

Soukup ze Lwowa: dyplom honorowy za zbiór szkodników: owadów, ssaków i ptaków,

Traczewski z Czarnokoniec: medal srebrny za zbiór roślin używanych przez lud do leków i zabobonów,

Bodnar z Przemyśla: medal srebrny za bukiety z żywych kwiatów,

Dr. Mentschl list pochwalny za winiety z drobnych suszonych kwiatuszków na papierkach listowych,

za plany szkółek i ogrodów: Weiss, szkoła krajowa ogrodnicza tarnowska, towarzystwo ogrodnicze rzeszowskie i marcinkowskie — listy pochwalne,

pomocnicy ogrodników: Chodorowicz, Tyślewicz, Gajdacz i panna Jiraszkówna — medale srebrne,

Kawecki i Szychowski — medale bronzowe,

Pieszczyński i Szeremecina — listy pochwalne,

włościanin Bazyli Naorlewicz ze Zniesienia, za róże własnego chowu — medal bronzowy i 10 zł.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 29 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 167·—, Kredyty węgierskie 377 50, Anglo banki 155·50, Unionbanki 292·—, Losy tureckie 58 20, Staatsbany 347 25, Tytoniowe 149 —, kolej Elbethal 259·50, Bank dla krajow koronnych 232 50, Bank związkowy 262 —, Węgierska renta papierowa 98 15, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 351·37, Rima-Murania 249 75, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 29 września Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 161 25, Węgierski bank kredyt. 377 50, Węgierski bank eskontowy 265·—, Węgierski bank hipoteczny 242 —, Węgierska renta koronowa 98·10, Rima-Murania 250 50.

Berlin d. 29 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 220 10, Staatsbany 147· 75 Lombardy 31·60, Losy tureckie —·—

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 29 września.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8 63 do 8 64 pszenicę na jesień 8·86 do 8·95, żyto na jesień 7·51 do 7·55, owies na maj-czerwiec 0 00 do 0·00 owies na jesień 5 70 do 5 72 kukurudza na maj-czerwiec 4 79 do 4 81 kukurudza na wrzesień-październik 5·45 do 5·50 rzepak na sierp.-wrześ 12·25 do 12·65

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 20 40 do 21·80.

Budapeszt dnia 29 września. Pszenica na marzec 8·70 do 8·72, na wrzesień 9·76 do 9 80, na październik 8 86 do 8 88, żyto na wiosnę 7·16 do 7·17, na jesień 8 14 do 8·16, kukurudza na wrzesień 5 05 do 5 10, owies na marzec 5·62 do 5·67, na wrzesień 5 80 do 5·90, pszenica na jesień 0 00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 5·05 do 5·10, kukurudza na maj 1899 r. 4·50 do 4·52, rzepak na sierpień-wrzesień 12·25 do 12·75.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 września.

Hotel Europejski. J. Lityński z Kolbuszowy, F. Byrski z Biały, F. Kosiminski z Krakowa, Slosarski ze Stryja, W. Członkowski z Warszawy, dr. Prażak z Pragi, M. Zieliński z Worobijeniec

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.